

Ostróda – niezwykle miejsce

Ostróda to niezwykle miejsce na Ziemi. Na pewno jest tak dla mnie. Tu w 1952 roku zamieszkali moi rodzice. Tu się urodziłem, stawiałem pierwsze kroki, wychowałem. Mój Ojciec Kazimierz Chojnacki był tu pastorem. To dzięki jego staraniom powstał tu zbor Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, a 6 lipca 1958 r. nastąpiło otwarcie kaplicy i Domu Spokojnej Starości „Betania” przy ul. I Dywizji 5.

Kiedy miałem czternaście lat, zostałem ochrzczony w jednym z licznych tu jezior. A później – zostawiając wielu wspaniałych przyjaciół – wyjechałem do Seminarium Metodystycznego im. Jana Łaskiego, aby przez trzydzieści lat pracować dla Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego, służąc jako pastor w Bytomiu, później w Elku, a od 1995 roku w Ostródzie. I tak oto wróciłem do rodzinnego, ukochanego miasta i odnowiłem wiele przyjaźni. I jeszcze przez prawie dziewięć lat służyłem w miejscowym zborze metodystycznym – największym w Polsce.

Z wdzięcznością Bogu patrzę wstecz na lata minionej pracy i wi-

dzę, jak wiele błogosławieństw Pan Bóg udzielił zborom, gdzie miałem przywilej pracować. Z całym przekonaniem mogę powiedzieć, że to nie ja, ale Bóg doprowadził do realizacji wielu pomysłów i wprowadzenia zupełnie nowych rzeczy w pastorskiej służbie, co zawsze miało znaczenie dla rozwoju tych zborów. Nauczyłem się bardziej słuchać Boga, niż ludzi i być może właśnie dlatego moja służba w Kościele Metodystycznym zakończyła się w grudniu 2003 roku. Ale Pan Bóg miał już dla mnie nowe zadania – zostałem dyrektorem Ostróda Camp – Ośrodka Katechetyczno-Misyjnego Kościoła Zborów Chrystusowych. A więc wróciłem do miejsca, które powstawało przy moim udziale w 1971 roku. Gdy miałem zaledwie siedemnaście lat, wraz z moim serdecznym przyjacielem, dziś już nie żyjącym Sławkiem, pracowaliśmy jako wolontariusze przy adaptacji stodoły na potrzeby Ośrodka. Czyż Pan Bóg nie jest Bogiem wielu niespodzianek w moim, pełnym już doświadczeń, życiu?

Dzisiaj Ostróda Camp może z powodzeniem konkurować z wieloma ośrodkami tego typu w naszym kraju. Z wdzięcznością Bogu myślę o tych, którzy przez ponad trzydzieści lat z oddaniem pracowali na rzecz rozwoju tego miejsca. Dziękuję też Bogu, że zostawił jeszcze trochę pracy dla mnie i w jakiś niewytłumaczalny sposób mogę kontynuować to, co zacząłem 33 lata temu. Przez ten okres przez Ośrodek przewinęło się tysiące przeważnie młodych osób z naszego kraju i z zagranicy. Wielu doświadczyło spotkania z Bo-

giem. Chcemy zatem kontynuować tę pracę z młodzieżą w okresie wakacji, aby pomóc kolejnym pokoleniom odnaleźć Tego, który jest ponadpokoleniowy – Wieczny. Ostatni obóz językowy w sierpniu '03, który prowadziłem wspólnie z pastorem Piotrem Gąsiorowskim, potwierdził jak szczególnie jest to miejsce na Ziemi i jak bardzo młodzież jest otwarta na głos wciąż wołającego Boga.

Współczesne wymogi sprawiają, że wiele należałoby zmienić, aby Ośrodek mógł nadal prawidłowo funkcjonować i być użyteczny dla kolejnych pokoleń. Niezbędne są kolejne remonty i naprawy. Rozpoczęliśmy je w ubiegłym roku i w miarę możliwości finansowych będziemy kontynuować. Duża w tym zasługa George'a Bajeńskiego, który wspomaga Ośrodek od początku jego istnienia. Bez jego zaangażowania w pozyskiwanie funduszy wiele rzeczy byłoby niemożliwych.

Przebudowaliśmy dach i wyremontowaliśmy południową część (od strony jeziora) budynku głównego. Dzięki temu udało się też powiększyć sześć pokoi na poddaszu, które będą gotowe do użytku tuż przed rozpoczęciem sezonu. Podniesie to znacząco standard Ośrodka i polepszy warunki pobytu



wakacyjnego. Mamy nadzieję, że osoby, które przyjadą tu na pierwszy turnus na początku czerwca, będą miały okazję przekonać się, jak duże zmiany nastąpiły w przeciągu jednego roku.

Cieszę się, że Ostróda Camp to nie tylko ośrodek wakacyjny o charakterze turnusowym. Coraz częściej korzystają też z niego okoliczne zbory. Od kilku lat odbywa się tu we wrześniu międzyzborowy Dzień Dziękczynienia Regionu Północno-Wschodniego KZCh. Po okolicznosciowym nabożeństwie zwykle jest wspólny posiłek, a potem gry, zabawy, pływanie, turnieje sportowe. Ostatnio miejscowy zbor zorganizował tu swoje spotkanie sylwestrowe. Bywały też tu przyjęcia ślubne.

Powołana w ubiegłym roku nowa Rada Programowa Ośrodka podtrzymała docelowe założenie, by Ośrodek mógł funkcjonować przez cały rok. Nie jest to zadanie łatwe. Aby tak się stało, należy wiele jeszcze zainwestować w poprawę stanu technicznego i przystosowanie obiektu do warunków zimowych. Mamy nadzieję, że w roku 2005 Ośrodek będzie w stanie przedstawić środowisku chrześcijańskiemu w naszym kraju całoroczną ofertę. Planujemy organizowanie weekendowych spotkań odnowy duchowej oraz warsztatów kaznodziejskich dla osób z różnych Kościołów. Znajdziemy także miejsce i czas dla środowisk twórczych, aby młodzi chrześcijanie mogli rozwijać swoje talenty. Ważnym punktem naszej oferty wakacyjnej powinno też być „spotkanie po latach” dla tych, którzy kiedyś korzystali z naszego Ośrodka. A myślę, że wielu z sentymentem będzie wracać do tego miejsca, zwłaszcza jeśli tu właśnie poznali Boga. Chcemy być otwarci na propozycje i potrzeby Kościołów i zborów. Jesteśmy tu, aby służyć, a przed nami wiele jeszcze nie wykorzystanych możliwości.

Kolejne wakacje tuż, tuż. Módlmy się więc, aby Bóg pobłogosławił w szczególny sposób to niezwykle miejsce na Ziemi. I do zobaczenia w Ostródzie. Zapraszam.

ZBIGNIEW S. CHOJNACKI

O sobie słów kilka

Urodziłem się w rodzinie wierzącej 17 maja 1954 w Ostródzie. 24 sierpnia 1968 roku na obozie młodzieżowym w Liwie przeżyłem swoje nawrócenie, które spowodowało we mnie głód poznawania Bożego Słowa i pragnienie kaznodziejskiej służby. Rok później, 24 sierpnia 1969 r. przyjąłem chrzest wiary, który odbył się w jeziorze w Ostródzie.

Nasz zbor w Ostródzie dzięki pracy duszpasterskiej mojego ojca rozwijał się dość dynamicznie w tamtym czasie i kilku moich kolegów zaczęło uczęszczać również na nabożeństwa. Niestety, na skutek pewnych nieporozumień w ZKE, nasza rodzina zaczęła uczęszczać na nabożeństwa do metodystów. W roku 1973, po ukończeniu szkoły zawodowej, wstąpiłem do Seminarium Teologicznego im. Jana Łaskiego Kościoła Metodystycznego w Warszawie.

W roku 1974 poznałem moją małżonkę Lidię na praktyce studenckiej w Katowicach i rok później, 16 sierpnia 1975, pobraliśmy się w piękną, słoneczną niedzielę przed całym metodystycznym zбором w Katowicach, mówiąc: tak, chcę i ślubuję. Bóg obdarzył nas trójką wspaniałych dzieci. Najstarsza z nich Agnieszka (27 lat) ukończyła studia biblijne w Anglii i tam też wyszła za mąż, obdarowując nas dwa lata później wspaniałą wnuczką Grace. Paweł (24 lata) obecnie jest na drugim roku studiów biblijnych w BST we Wrocławiu. Najmłodszy syn Benjamin (12 lat) jeszcze nie wie, kim chce być w przyszłości.

Po ukończeniu Seminarium w roku 1976 służyłem Bogu jako pastor w Kościele Ewangelicko-Methodystycznym, najpierw na Śląsku – w Bytomiu, a od roku 1979 na Mazurach – w Ełku, Starych Juchach, Piętkach i Klusach. W maju 1995 roku, krótko po śmierci ojca, zostałem przeniesiony do zboru w Ostródzie, Słoneczniku i Łukcie. Doświadczyłem wielu Bożych błogosławieństw, które przyczyniły się do integracji i rozwoju tego zboru. Jednak Boże plany były inne i – idąc za głosem Wszechmogącego – w wieku 50 lat zdecydowałem się na podjęcie służby w Kościele Zborów Chrystusowych na stanowisku dyrektora Ośrodka Katechetyczno-Misyjnego w Ostródzie.

Wierzę niezmiennie w Boże prowadzenie oraz to, że poszukiwanie woli Bożej i posłuszeństwo Jemu prowadzi do wielu błogosławieństw w życiu osobistym i zawodowym.

ZBIGNIEW S. CHOJNACKI

